

Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Kwiecień 2020 387



Oroędzie z 25 marca 2020 r.

„Drogie dzieci! Jestem z wami przez te wszystkie lata, by prowadzić was na drogę zbawienia. Wróćcie do mego Syna, wróćcie do modlitwy i postu. Kochane dzieci, pozwólcie, aby Bóg mówił do waszego serca, bo szatan panuje i pragnie zniszczyć wasze życie i ziemię, po której chodzicie. Bądźcie odważni i zdecydуйте się na świętość. Zobaczycie nawrócenie w waszych sercach i rodzinach, modlitwa będzie wysłuchana, Bóg wysłucha wasze błagania i da wam pokój. Jestem z wami i wszystkich was błogosławię moim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Wróćcie do mego Syna

Wróćcie do mego Syna... kochane dzieci, pozwólcie, aby Bóg mówił do waszego serca... wróćcie... pozwólcie... – tak prosi nasza Matka z Nieba. Mamy bowiem wolną wolę. To jest wielki dar. Możemy wybierać między Bogiem a szatanem; między szczęściem wiecznym a potępieniem; między świętością a grzechem; możemy wybierać między wiarą a ateizmem; między prawem naturalnym a zepsutym; między planem Bożym a ludzkiem; między posłuszeństwem Bogu a ludziom. Tak było i jest w Bożej historii świata. Stąd tylu męczenników a wystarczyło okazać uległość, poprawność, oddanie czci bożkom i w ten sposób ocalić ziemskie życie.

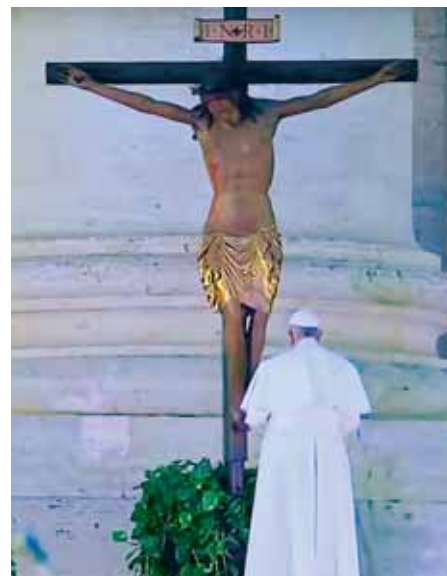
Wróćcie... pozwólcie... bądźcie... zdecydуйте się... – mówi nam Maryja. Chce nas prowadzić na drogę zbawienia. Chce nas przebudzić ze snu, wyprowadzić z wiary teoretycznej. Czy Bóg może wyprowadzić wodę ze skały? Czy może dać nam chleb? Świat już od dawna coraz bardziej cuchnie. Jezus woła: „Łazarzu wyjdź z grobu”, z grobu niewiary i grzechu.

Czy Jezus jest realnie obecny w Eucharystii? Dobrze, że ludzie mają łaskę duchowego oglądania i łączenia się. Gorzej może być z pokarmem fizycznym, bo tu będzie trzeba pójść, wziąć, przynieść i realnie jeść. Gorzej jak ten stan, który dzieje się na naszych oczach będzie się przedłużał. To czego jest na razie pod „dostatkiem” może zacząć brakować. Miejmy nadzieję, że nie – chociaż w historii świata był głód... teraz też dzieci w Afryce umierają z głodu. Jezus jest Chlebem, który z Nieba zstąpił. Bierzcie i jedzcie. To jest Ciało moje za was wydane. **Bierzcie i jedzcie...**

Kochane dzieci, pozwólcie, aby Bóg mówił do waszego serca, bo szatan panuje i pragnie zniszczyć wasze życie i ziemię, po której chodzicie. Żyjemy w świecie mediów. I gdy potworna, ludzka „zaraza” zabiła i zabija poczęte dzieci mogliśmy i możemy na bieżąco to śledzić. Codziennie dowiadujemy się jak ta straszna zaraza zabija miliony (ponad miliard) istnień ludzkich i widzimy jak cała ludzkość „solidaryzuje się” w walce z „wirusem aborcja”. Jak wielki słyhać płacz i współczucie! W walce z tym „wirusem aborcja”, widzimy wielki heroizm i poświęcenie polityków, lekarzy, duchownych, kobiet, mężczyzn i mediów – wiemy jednak, że tak nie jest, że jest to gorzka ironia. Potrzeba więc głębokiego nawrócenia – **wróćcie do mego Syna, wróćcie do modlitwy i postu.**

Bądźcie odważni i zdecydуйте się na świętość. Zobaczycie nawrócenie w waszych sercach i rodzinach, modlitwa będzie wysłuchana. Módlmy się o Boże światło i Jego moc, bo tyle jest ludzkich pytań np.: czy puste kościoły są lekarstwem na wirusa? Czy zamknięte kościoły uratują Italię, świat, Polskę? **A może jednak Bóg chce być z nami obecny fizycznie?** Tajemnica Wcielenia, Narodzenia, Męki i Zmartywychwstania jest darem Boga dla nas. Jezus posłany przez Ojca dokonuje *Dziela na Krzyżu*. Chrześcijanin to chodząca Ewangelia, chodzący krzyż, chodzące zmartywychwstanie, chodzące zwycięstwo nad śmiercią i szatanem, to chodzące po ziemi życie wieczne, obecne na ziemi Niebo.

Pozwólmymy, aby sam Bóg mówił do naszego serca. Matka Boża przypomina nam, że *szatan panuje i pragnie zniszczyć nasze życie i ziemię po której chodzimy*. Nasze życie chce zniszczyć, nie kogoś tam daleko, ale **mnie**, ziemię po której **ja** chodzę. Dlatego przypomnijmy sobie, że Maryja mówi, abyśmy każdy dzień napełniali modlitwą,



*Chcesz radosnej Wielkanocy?
Bądź z Jezusem w te dni.*

krótkimi wezwaniem, abyśmy byli zjednoczeni z Bogiem przez cały dzień poprzez pracę, trud, pomoc, miłość.

Bądźmy odważni i zdecydуйте się na świętość. Szatan posługuje się lękiem. Otwórzmy Biblię, przynajmniej Ewangelię i przeczytajmy te wszystkie fragmenty, w których Jezus mówi: – nie lękajcie się. (W Biblii 365 razy jest użyte to wyrażenie – na każdy dzień roku). Bądźmy Mu wierni, bądźmy odważni, ... odrzucamy szatana, pokusy. Trzymajmy je na dużą odległość. Spotkałem kogoś, kto zrobił sobie postanowienie, że w Wielkim Poście nie będzie oglądał telewizji i internetu. Wyobraźcie sobie, że on żyje i ma się dobrze, tylko trochę się dziwi. Wyobraźcie sobie, że na świecie zabraknie prądu – jak wtedy będziemy myśleć, o czym będziemy mówić, co będziemy robić, jak żyć?

Zdecydуйте się na świętość i uwierzmy naszej Matce, która **jest z nami przez te wszystkie lata**. Wtedy doświadczymy cudu Jej opieki i wstawiennictwa u Boga. *Zobaczycie nawrócenie w waszych sercach i rodzinach, modlitwa będzie wysłuchana.* Siegajmy po różaniec, *a Bóg wysłucha naszych błagań i da nam pokój*. Maryjo dziękujemy Ci, że jesteś z nami, tak jak byłaś z poprzednimi pokoleniami. **Że jesteś z nami przez te prawie 39 lat, by nas prowadzić na drogę zbawienia.** Dziękujemy Ci, że błogosławiś nam swoim macierzyńskim błogosławieństwem. Pod Twoją obronę Matko uciekamy się. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Nowina o wirusie

„Samarytanka
– spotkanie z Jezusem” (J 4,5-42) –
homilia ks. E. Stańka z dnia 15.03.2020



Przeżywamy błogosławiony czas głębszej refleksji nad tajemnicą przekazu nowiny. Samarytanka, po spotkaniu z Jezusem, w którym odkryła, że jest On zapowiedzianym Mesjaszem, potraktowała to, jako nowinę o życiu. Przekazała ją swoim rodakom, za co byli jej bardzo wdzięczni.

Dziś jesteśmy świadkami przekazu nowiny o wirusie. Ta nowina rozszerza się o wiele szybciej niż wirus i wielu ludzi tą nowiną żyje. Mamy dobrą okazję rozpoznać, kto w Kościele żyje wirusem a kto Chrystusem. Każdy sam decyduje się na to, którą z tych nowin chce żyć. Mówię jasno, co innego jest żyć wirusem, bo trzeba być nim zarażonym, a takich jest niewiele, a co innego żyć nowiną o wirusie, bo takich są miliony. Oni przedstawiają codzienne życie na to, aby się z wirusem nie spotkać. Żyją nowiną o wirusie, i to tylko jednym, a wirusów jest tysiące i temu jednemu nadano imię koronawirus.

To samo jest w podejściu do życia z Jezusem i życia nowiną o Jezusie. Miliony żyją nowiną o Zmartwychwstałym, a tylko niewielu spotkaniem z Nim, takim jak Samarytanka. Kto sądzi, że żyje nowiną o Jezusie, ma wiele pytań, co do przyjęcia komunii, co do obecności na Mszy Świętej. Jeśli żyje obecnie nowiną o wirusie, to rezygnuje z komunii, aby przez podającego nie połknąć wirusa. Kto żyje spotkaniem z Jezusem, ten wie, że Jezus jest sterylnie czysty, jest pokarmem zdrowia, jest pokarmem koniecznym do życia, nie tylko na ziemi, ale i w wieczności. Jezus wyraźnie powiedział – kto pożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Dziękujemy Bogu za to, że jasno rozpoznajemy, kto żyje Dobrą Nowiną, jaką jest Jezus, a kto żyje nowiną, którą jest obecnie wirus. Jezus, to życie, wirus, to śmierć. Jezus, to odwaga. Ona nie boi się nawet śmierci. Wirus, to strach spoglądający w oczy śmierci. Bogu dziękujemy za to, że stawia przed nami tak jasne i krótkie pytanie – którą nowiną żyjesz, Jezusa, czy wirusa?

ks. E. Staniek



Eucharystia a Objawienia Maryjne

Triumf Serc Jezusa i Maryi – 2

Jak zwróciłem uwagę w poprzednim artykule trzy pojęcia: triumf Niepokalanego Serca Maryi, triumf Najświętszego Serca Pana Jezusa czy Najświętszego Eucharystycznego Serca Pana Jezusa są ze sobą powiązane. 18.01.1840 r. – 10 lat po objawieniu Cudownego Medalika – miało miejsce kolejne objawienie się Matki Bożej.

Justyna Bisqueyburu zapagnała wstąpić do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Wincentego a Paulo i przybyła do nowicjatu w listopadzie 1839 r. Najświętsza Dziewica Maryja objawiła się seminarzystce 18.01.1840 r., kiedy ta odprawiała rekolekcje. Według tego – jak opisuje widząca – Matka Boża miała na sobie długą białą suknię okrywającą Jej obnażone stopy, płaszcz jasnyniebieski bez welonu, włosy spadały na ramiona. W rękach trzymała swe serce, z którego górą wychodziły jasne płomienie. Podobne widzenie powtórzyło się jeszcze przed zakończeniem rekolekcji oraz cztery czy pięć razy w następnych miesiącach w główne święta Najświętszej Dziewicy.

Po zakończeniu seminarium i przyjęciu stroju Zgromadzenia s. Justyna została posłana do wspólnoty w Blangy dla nauczania dzieci w tamtejszej szkole. Wkrótce po przybyciu tam, w święto Narodzenia Najświętszej Dziewicy Maryi 8.09.1840 r. miała kolejne widzenie. Podczas rozmyślenia objawiła się jej Niepokalana Dziewica. W prawej ręce trzymała Ona swoje serce, z którego górą wychodziły jasne płomienie, a w lewej miała rodzaj szkaplerza: był to kawałek zielonego sukna z tasiemką tego samego koloru. Na jednej stronie materiału był wizerunek Najświętszej Dziewicy, a na drugiej przebite mieczem serce z promieniami jaśniejszymi od słońca i przezroczystymi jak kryształ otoczone napisem: SERCE NIEPOKALANE MARYI, MÓDL SIĘ ZA NAMI TERAZ I W GODZINĘ ŚMIERCI NASZEJ. Jednocześnie siostra słyszała wewnętrzny głos wyjaśniający znaczenie widzenia. Zrozumiała, że należy jak najszybciej sporządzić szkaplerz według przedstawionego wzoru. Za pośrednictwem Sióstr Miłosierdzia będzie on wyjednywał nawrócenie ludziom nie mającym wiary i zapewniał im szczęśliwą śmierć.

Istotnie, kiedy rozpowszechniany był tzw. „zielony szkaplerz” – zgodnie z zapowiedzią Maryi – opisywane były liczne świadectwa nawróceń. Najświętsza Dziewica Maryja zaczęła „zdobywać” ludzkie serca. Wielu uważa, że tzw. „Zielony Szkaplerz” winien zostać nazwany: „Oznaką Niepokalanego Serca Maryi”, bo chodzi tutaj o triumf Niepokalanego Serca.

Szczególnie głośna stała się historia mordercy, który zabił arcybiskupa Paryża. Hierarcha został zastrzelony przez nieznanego sprawcę w czerwcu 1848 r., kiedy na barykadach stolicy Francji nawoływał do pokoju. Po wielu latach morderca, złożony śmiertelną chorobą, znalazł się pod opieką jednej z szarytek. Zakonnica, która się nim zajmowała, zachęcała go do pojednania się z Bogiem. Reakcja chorego była nacechowana wrogością przeciwko Kościołowi. Siostra zakonna niepostrzeżenie włożyła pod jego poduszkę zielony szkaplerz i wraz z siostrami modliła się wytrwale, aby Maryja zatriumfowała w jego sercu. Wkrótce chory poprosił o spowiedź, pojednał się z Bogiem, a przy świadkach przyznał się do zamordowania arcybiskupa Paryża.

Znany jest także przypadek nawrócenia pana Copin – księgowego p. Letaille, który wykonał pierwsze matryce zielonego szkaplerza. Był on wychowany w duchu antyreligijnym. Przedstawiał się jako niewierzący, a sam wyznał, że czuje, że jest otoczony jakby ścianą ciemności. Pan Copin przyjął jedynie grzesznościowo szkaplerz od sióstr Miłosierdzia i jak podaje: 19.09.1842 r. stało się coś zaskakującego w jego życiu. Około godziny 19. tego dnia, jedząc kolację z rodziną, nagle wstał od stołu, poszedł do sypialni i upadł na kolana przed statuą Matki Bożej. Wziął w ręce zielony szkaplerz, ofiarowany mu przez siostry, i zaczął go całować ze czcią. Sam – później – nazwał ten szkaplerz „środkiem” jego nawrócenia. Owocem tej niezwyklej przemiany jego serca, było to, że poszedł on wkrótce do spowiedzi i przyjął pierwszą Komunię Świętą. Ta pierwsza Komunia Święta była w jego życiu Komunią ostatnią, ponieważ wkrótce zmarł wypowiadając słowa: „jaki jestem szczęśliwy, jaki jestem szczęśliwy”.

Nietrudno, nie zauważyć – w opisanych powyżej świadectwach – triumfu Niepokalanego Serca Maryi. Maryja, posługując się tzw. „Zielonym Szkaplerzem”, doprowadzała pogubionych do nawrócenia, które oznaczało też przyjęcie świętych sakramentów – szczególnie Sakramentu Najświętszego. Innymi słowy triumf Niepokalanego Serca Maryi prowadził do triumfu Najświętszego Serca Pana Jezusa (czy też wyrażając to bardziej konkretnie triumfu Najświętszego Eucharystycznego Serca Pana Jezusa).

Czyż te świadectwa nie ukazują nam najpiękniej jak tylko możliwe zrealizowanego triumfu Niepokalanego Serca Maryi połączonego z triumfem Najświętszego Serca Pana Jezusa? We wszystkich objawieniach Matki Bożej po 1830 r. – kiedy to miało miejsce, w Paryżu, objawienie Cudownego Medalika, na którym umieszczono Najświętsze Serce Pana Jezusa i Niepokalane Serce Maryi mamy charakterystyczny przekaz Najświętszej Maryi Dziewicy: nie obiecuje ona wiernym jakichś szczególnych korzyści materialnych (choć stara się też pomagać w życiu doczesnym – chociażby przez uzdrowienie czy okazanie pomocy w trudnej sytuacji życiowej), ale doprowadza swoje dzieci do osiągnięcia korzyści zbawczych. Wymaga od nich jednak nawrócenia.

Przykładowo, kiedy Święta Dziewica ukazała się Bernadecie Soubirous, 18.02.1858 r. – powiedziała: „Nie obiecuję ci szczęścia na tym świecie, lecz innym”. W Fatimie, Maryja, 13.07.1917 r. – w dniu, kiedy zapowiedziała, że Jej Niepokalane Serce na koniec zatriumfuje – wezwała widzających, a przez nich wszystkich ludzi do zadośćuczynienia za grzechy popełnione przeciwko Jej Niepokalanemu Sercu.

Połączenie triumfu Niepokalanego Serca Maryi i Najświętszego Eucharystycznego Serca Pana Jezusa jest szczególnie widoczne w objawieniach z Medziugorja. Najświętsza Pani powiedziała chociażby 2.09.2013 r. – „Ponownie powtarzam, że moje serce zatriumfuje tylko przy udziale waszych pasterzy”. Zauważamy, że ci pasterze są szafarzami świętych sakramentów – szczególnie tego Najświętszego. W Medziugorju, Najświętsza Maryja Dziewica nie tylko przygotowuje wiernych do Mszy Świętej i każe im długo po niej dziękować Panu, ale zwróciła też im uwagę na kult Eucharystii przez adorację Najświętszego Sakramentu. Liczne nawrócenia w Medziugorju ukazują jak Matka Boża doprowadza ludzi –

często niewierzących – do wiary, ale nie jakiejs „rozwodnionej”, ale zbudowanej na Tradycji Kościoła opartej na wierze w święte sakramenty.

Możemy postawić sobie pytanie: dlaczego Matka Boża w swoich objawieniach, propagowała medalik czy szkaplerz, w których używane było, tak trudne do właściwego i pogłębionego zrozumienia pojęcie teologiczne jakim jest triumf Niepokalanego Serca Maryi? Czyż nie prościej można by to wyrazić słowami jako triumf Maryi, czy triumf Matki Bożej?

Kilka wieków wcześniej Pan Jezus objawił się św. Małgorzacie Marii Alacoque, i mówił jej o swoim Najświętszym Sercu. Tu też pojawił się ten sam problem: używania trudnych pojęć teologicznych niezrozumiałych dla przeciętnego katolika. Czyż nie prościej byłoby, gdyby Pan Jezus mówił oredzie o swojej Osobie Jezusa a nie o swoim Najświętszym Sercu? Wnikając jednak w głębię, treści kryjących się w pojęciach Niepokalanego Serca Maryi i Najświętszego Serca Pana Jezusa odkrywamy ich tak dużą wagę, że przestaje nas dziwić fakt używania tych pojęć przez objawiającą się Matkę Bożą. Aby zrozumieć sens wyżej przedstawionych pojęć teologicznych musimy wniknąć w mądrość głoszonej przez Jezusa Ewangelii, a ta skoncentrowana jest na tym, aby „ożywić” i „obudzić” ludzkie serce, ostatecznie je przemienić. „Odrzućcie od siebie wszystkie grzechy, które popełniacie przeciwko Mnie, i uczynicie sobie nowe serce i nowego ducha” (Ez 18,31) albo „I dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała” (Ez 36,26) zapowiada prorok Ezechiel.

Jezus – co wiemy na podstawie Jego wypowiedzi – nie zmienia przykazań Bożych, a odkrył przed nami ich głębszą treść, co jednak wymaga otwarcia ludzkiego serca (zob. Mt 5,17-20). Pouczył nas o znaczeniu serca w życiu człowieka (zob. Mt 15,18-20). Metanoia ludzkiego serca jest jedyną szansą, aby człowiek mógł zjednoczyć się z Bogiem – do której to komunii człowiek został zaproszony przez Pana. Ta komunika dokonuje się przede wszystkim w sferze duchowej: „Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie” (J 4,24). Po grzechu pierwotnym człowiek postępuje jako istotę cielesną, żyje dla wartości materialnych i doczesnych – stąd później oczekuje Mesjasza jako przywódcę w znaczeniu doczesnym, politycznym.

Człowiek „starotestamentalny” żywi przeświadczenie, że życie dostatnie i długie, dobrobyt materialny świadczą o błogosławieństwie Bożym. Można nawet podejrzewać, że szatan – istota duchowa, zazdrosny o człowieka, chce człowieka – istotę duchowo-cielesną – doprowadzić do fałszywego przekonania, że jest on jedynie zlepkiem materii (co kontynuują zresztą w swojej ideologii materialści) i przez to odizolować człowieka od Boga, który jest Duchem.

Kult Serca Bożego jest nie tyle dodatkowym jeszcze do naszej pobożności nabożeństwem, ile jest fundamentem naszej wiary, i pozwala we właściwy sposób zrozumieć i wprowadzić w życie głoszoną przez Jezusa Ewangelię – Ewangelię miłości i pokoju. Ta wymaga od człowieka odnowy ludzkiego serca, co dokonuje się przez Serce Jezusowe. Niepokalane Serce Maryi prowadzi nas do Serca Jezusowego. „Maryjne ryzyko” głoszenia i tak trudnych pojęć teologicznych jak Niepokalane Jej Serce, Najświętsze Serce Pana Jezusa staje się zrozumiałe, jeśli pojmemy, że chodzi, o przyjęcie przez nas – dla naszego zbawienia – Ewangelii Chrystusowej, właściwie rozumianej i wprowadzanej w życie. (cdn)

Ks. Maciej Arkuszyński

Żyj lepiej

Nie sądz

Pewien lekarz przybył w pośpiechu do szpitala po tym, jak wezwano go na pilną operację. Udał się do biura, przebrał prędko i ruszył na blok operacyjny. Po drodze dostrzegł, że jakiś facet nerwowo marszeruje po korytarzu wte i wewte. Był to ojciec chłopca, którego lekarz miał operować. Kiedy oczy dwóch panów się spotkały, ojciec dostał piany na ustach: – Czemu to tyle trwało!? Nie rozumie pan, życie mojego syna jest w niebezpieczeństwie! Co z pańskim poczuciem odpowiedzialności, do licha, proszę iść i go ratować.

Lekarz przymusił się do uśmiechu i wyjaśnił: – Proszę wybaczyć, nie było mnie w szpitalu; po odebraniu telefonu zjawiłem się najszybciej, jak się dało... a teraz proszę się uspokoić i pozwolić mi zająć tym, co do mnie należy. – Uspokoić!? – zakotłowało się w mężczyźnie. – Co gdyby pański syn leżał na stole... i umierał... też by się pan uspokoił?

Lekarz znów zareagował udawanym uśmiechem i skwitował: – Powiem, co Hiob powiedział w Biblii: „Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz, niech będzie wola Boga”. Lekarze nie mogą przedłużyć życia. Idź i pomódl się za syna, my zrobimy, co w naszej mocy. – Łatwo radzić, kiedy samemu się nie jest w rozsypce – wymamrotał ojciec i poszedł po kolejny kubek kawy.

Mijają cztery godziny, lekarz wychodzi z bloku operacyjnego. Krocząc szybko przed siebie i nawet nie spoglądając na ojca, wydusił: – Pański syn będzie żył, dzięki Bogu. – W ogóle się nie zatrzymał, dając ojcu do zrozumienia, że nie jest zainteresowany rozmową. – Jeśli są pytania, proszę je zadać pielęgniarce – dodał, będąc już trzy metry dalej, po czym zniknął za rogiem drugiego korytarza. Z bloku wychodzi pielęgniarka.

– Dlaczego z niego taki arogant, nie mógł poświęcić chociaż chwili, żeby powiedzieć, jaki jest stan mojego syna? Odpowiadając, pielęgniarka nie mogła się powstrzymać od łez: – Jego syn zmarł w wypadku samochodowym; był właśnie na pogrzebie, gdy po niego zadzwoniliśmy z informacją, że potrzebna jest operacja. Teraz, kiedy ocalał życie pańskiego syna, spieszy z powrotem, by dokończyć pogrzeb swojego. To takie smutne, przepraszam.

Nikogo nie oceniam i nie traktuję z góry, bo nie wiem, przez co może przechodzić.

Ofiarowanie życia

Wiem co się stanie

– Dziś, podczas Mszy św. pokazałeś mi, Panie, Hostię, z której spływały krople krwi.

† Żał Mi Moich chorych dzieci i krwawi Moje serce – wiem, co stanie się z każdym. Znam ból i cierpienie każdego: to, które jest, i to które będzie na ziemi i w wieczności.

Gdy spadną krople krwi, które widziałas, zadrży ziemia i zacznie się czas oczyszczenia. Powiedz to dzieciom, które są w stanie zrozumieć. Niech czuwają, niech będą gotowe stanąć z wiarą w sercu na przywitanie Oblubieńca, który przyjdzie, gdy Jego Krew obmyje ziemię.

Przyjdę w bieli i w słońcu, by zaślubić dusze wierne Mojej Miłości. I rozleję morze Miłości, aby zmyć ślady krwi i cierpienia, i łez...

I jak zorza zaświeci Moja Miłość nad światem, by nigdy już nie zagasnąć. A dzieci Mojej Czystej Miłości będą zbierać jej promienie i rozdawać wszystkim. I tłumy będą gnać się do nich. A światło Mojej Miłości napełni ziemię i blaskiem otoczy krąg świata.

– Nie będzie mnie tu wtedy.

† Z twojej i twoich sióstr i braci ofiary zrodzi się Blask Chwały Miłości Czystej. Będziesz na to patrzeć z Moich ramion. (nr 716)

† Nie zawsze trzeba być w kościele, aby Mnie adorować. Pragnę, aby w twoim sercu była nieustanna adoracja. Jestem w nim zawsze i chcę, abyś była tam ze mną w miłości, w radości, w upojeniu.

Bądź, Moje dziecko, Moja oblubienico. Wiesz, jak bardzo spragniony jestem ludzkiej miłości i jak bardzo chcę obdarzać miłością.

– Gdybym mogła spowodować to, aby wszyscy kochali Cię...

† Możesz dużo.

Módl się za innych, módl się za cały świat zagubiony i zniewolony złem.

Módl się, aby ratować kogo się da i póki jest taka możliwość.

Módl się za twoje koleżanki, za sąsiadów, za ludzi ci znanych i nieznanymi, którzy odeszli od Mojej Miłości, którzy jej nie chcą.

Tak niewiele czasu zostało i tak straszna zagłada wisi nad światem – nad moimi umiłowanymi dziećmi.

Moje Rany krwawią nieustannie i tyle Mojej Ofiarnej Krwi płynie na marne.

Chcę ich oczyścić tą Krwią, wyzwolici i uratować. Pomóż...

Ja znalazłem każdego z tych Moich wybranych, wśród których jesteś i wezwałem po imieniu, abyście szli i nieśli Moje światło przede Mną. Jak Jan Chrzciciel – zanim przyjdę i oddzielę zboże od plew. I zanim plewy rzucone będą na spalenie. (nr 237)

Alicja Lenczewska: Świadectwo

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Przepis na małżeństwo

Homilia
abpa Henryka Hosera
– 29.12.2019 r.

Drodzy Rodacy,
bracia i siostry, drodzy pielgrzymi!



Dzisiaj Kościół przypomina nam jakie jest miejsce rodziny w planach Bożych. Co zamierzał Bóg, gdy powołał do istnienia rodzinę. Trzeba sobie uświadomić i przypomnieć, że Bóg stwarzając świat, na końcu, w szóstym etapie tego stworzenia, stworzył człowieka. Pierwszego człowieka Adama, pierwszą kobietę – Ewę. I stwarzając człowieka, stworzył rodzinę. Mówiąc im: „bądźcie płodni, rozmnażajcie się, byście zaludnili ziemię i czynili ją sobie poddaną”. A więc dał małżonkom moc i wielką misję przekazywania życia ludzkiego z pokolenia na pokolenie, wzięcie udziału w dziele Boga – stworzenie człowieka – bo każdy człowiek, który się poczyna otrzymuje duszę nieśmiertelną, stworzoną przez Boga i jednocześnie otrzymuje od rodziców swoich ciało i całą genetykę tego ciała – a więc wszystkie cechy, które go później upodabniają do ojca i matki.

To jest misja, która przekracza wąskie granice zacisza domowego, bo powiedział Bóg: „uczynimy człowieka na nasz obraz i podobieństwo Nam”, a Bóg nie żyje w samotności tylko we wspólnocie Trzech Osób Boskich, a więc żyje w relacjach Trójcy Świętej. Te relacje przekazał ludziom stwarzając właśnie rodzinę. I powiedział: „Niech panuje nad lwami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią, nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” – czyli przekazał nam odpowiedzialność za ten stworzony świat. Jesteśmy jego administratorami, zarządcami tego świata. I ponieważ wszystko, co Bóg stwarzał, było dobre, mamy to dobro stworzenia zachowywać, a nie niszczyć. I tak na to bardzo jest uczulony Ojciec Święty Franciszek, który napisał wielką encyklikę „*Laudato si'*”, właśnie na temat piękna stworzenia, które jest nam zadane i o które musimy się troszczyć.

Jednocześnie musi rodzina promieniować na społeczeństwo, dlatego że nie tylko zamyka się w murach swojego własnego domu czy mieszkania, ale musi też oddziaływać na swoje otoczenie, dlatego że rodzina jest szkołą socjalizacji – dzieci uczą się żyć między ludźmi. Najpierw między swoim rodzeństwem, rodzeństwem a rodzicami i odwrotnie. Nic dziwnego, że tak jak Stary Testament zaczął się od stworzenia rodziny. Zresztą w tej rodzinie doszło do grzechu pierworodnego, gdzie po grzechu mąż oskarża żonę, żona oskarża męża. Tak też na początku Nowego Testamentu Bóg zaczyna od rodziny,

od Świętej Rodziny. **Przecież Jezus urodził się w rodzinie ludzkiej**, którą dzisiaj nazywamy Świętą. Najświętsza Maryja Panna, która nie знаła żadnego grzechu i była godna przyjąć w siebie tego Syna Bożego, który stał się Synem Człowieczym i znakomita, wspaniała postać Świętego Józefa, o którym dzisiaj jest w Ewangelii. I tam Jezus się rodzi, ale nie w pałacu królewskim. On Król Wszechświata – później powie Piłatowi: „Ja jestem Królem, ale królestwo Moje nie jest z tego świata”, jest z całego świata, z całego kosmosu, wszystkiego co istnieje, ale jeszcze poza tym co jest widzialne i dotykalne. I urodził się w stajni. Został złożony w żłobie, urządzeniu, które służy jako karmnik dla zwierząt. W tym też jest wielki sens, bo Jezus Chrystus w swoim Ciele, stał się Eucharystią i jest dla nas Pożywieniem. Mamy się żywić Nim, Jego Duchem, Jego Ciałem, które staje się naszym ciałem. Jezus przecież chce być wcielonym w nas również. Nie tylko w nas, ale również w środowisku, w którym żyjemy.

Papież Franciszek, 1 grudnia na ten temat napisał w Greccio, tam gdzie Święty Franciszek w XIII wieku zainstalował pierwszy żłobek, pierwszą wspaniałą stajenkę betlejemską, w którą już wprowadził żywego woła i żywego osła, jako tych towarzyszy Pana Jezusa i napisał list „Nadzwyczajny znak” – taki jest tytuł – „*Mirabilisignum*”. Warto to przeczytać, dlatego że jest to przewodnik po stajence betlejemskiej, gdzie Ojciec Święty ukazuje wszystkie figury, które się tam znajdują, co one znaczą i dlaczego one tam są. To będzie takie zadanie domowe dla pielgrzymów w Medziugorju.

Druga rzecz, która jest dzisiaj tak bardzo podkreślona, to jest zobowiązanie do naszych rodziców. Czcij ojca swego i matkę swoją – czwarte przykazanie, które rozpoczyna serię przykazań z drugiej tablicy dekalogu, a więc przykazań dotyczących człowieka. Pierwsze trzy, na pierwszej tablicy dotyczą Boga. Czcij ojca swego i matkę swoją – to jest przykazanie niesłuchanie podstawowe i dlatego już w tej Mądrości Syraha, którą dzisiaj czytamy, jest o tym mowa. O tym, by czczyć ojca, by szanować ojca, by szanować matkę. „Ten kto szanuje ojca i szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytnięcie swej matce”. I nawet: „wspomagaj swego ojca w starości, A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił” (Syr 3).

To jest bardzo ważne przykazanie, o którym zapominamy. Dzisiejsza kultura, kultura użycia, kultura autonomii każdego powoduje, że rodzice stają się niewygodnym ciężarem, bagażem, który oddaje się do przechowalni jak walizkę na dworcu, do przechowalni – do domu starców. Mówiąc oczywiście, że nie mamy miejsca, „nie było miejsca dla Ciebie” – dla Jezusa też nie było miejsca w mieszkaniu.

I powiem, kilka ładnych lat temu (blisko 15-stu), w Sylwestra, odprawiałem Mszę Świętą w domu starców w centrum Brukseli. Tam domów starców jest pełno na każdej ulicy. I to było bardzo, bardzo silne przeżycie negatywne. Obraz smutku i rozpacz. Ogromnego przygnębienia, pograżenia w ciemnościach, bo przecież żyją w domu, gdzie widzą tylko takich starych, niedołączonych jak oni sami. Żyją tam, gdzie już rodziny ich często nie odwiedzają. Żyją w samotności. Żyją swoimi wyobrażeniami rozmaitymi i bez perspektywy. Tracą wiarę nawet. Tragiczny obraz naszej epoki, to właśnie te mnożące się domy starców. Czy to jest szacunek dla rodziców, żeby się ich pozbywać? Oczywiście są przypadki, gdzie ludzie są tak chorzy, że wymagają domów zmedykali-zowanych, ale to jest mniejszość tych, którzy są wyłączeni z życia rodzinnego.

Pamiętajmy o rodzicach. Pamiętamy co im zawdzięczamy. Pamiętajmy również nasze grzechy przeciwko rodzicom. Ale pamiętajmy też, że to oni dali nam życie, że to oni nas wychowywali – raz lepiej, raz gorzej, ale starali się jak najlepiej.

I trzecia rzecz w dzisiejszej lekcji Pisma Świętego, to jest postawa męża i ojca. I tutaj pojawia się Święty Józef. Proszę zauważyć, że w Ewangelii nie ma ani jednego słowa zapisanego i przypisanego Józefowi. To jest człowiek milczenia. Ale jednocześnie, gdy ta Święta Rodzina jest zagrożona w istnieniu, bo Herod postanowił zabić to Dziecko, wówczas Anioł zwraca się nie do Maryi – zwraca się do Józefa. „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu”. To ty jesteś odpowiedzialny za swoje dziecko, jesteś odpowiedzialny za matkę, która jest twoją żoną. „Uchodź do Egiptu”. Gdy minęły dwa lata i Herod Wielki zmarł, powtarza się ta sama scena: „Ukazał się Anioł Pański i rzekł do Józefa: Wstań, weź Dziecię i jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci co czyhali na życie Dziecięcia”. Odpowiedzialność ojca za dziecko. Jego obowiązek ochrony dziecka i matki. On ma być tym ochronnym płaszczem,

jak to często widzimy w Afryce w rzeźbach, postać Św. Józefa, wysoka, ogromna, która chroni Dziecko i Matkę.

Nie byłoby dramatu zabijania dzieci w łonie matki, gdyby ojcowie nie wyrzekli się tych dzieci.

Pani dr Półtawska, żyjąca jeszcze, ma 99 lat, wczoraj z nią rozmawiałem przez telefon, która współpracowała z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, lekarz psychiatra mówi: z całej mojej wieloletniej praktyki lekarskiej, tylko raz mi się zdarzyło, raz, że przyszedł do mnie ojciec i powiedział: pani doktor mam problem, bo (nie wiem) żona, partnerka chce dokonać przerwania ciąży mojego dziecka i ja się na to nie zgadzam. Jak ją mam przekonać? Jeden jedyny raz z całej praktyki lekarskiej. Za to są odpowiedzialni mężczyźni! Bo gdyby oni przyznawali się do dziecka, którego są ojcami, nie byłoby tego dramatu. **Sześćdziesiąt milionów przerwanych ciężarnych w świecie. Za to kiedyś odpowiemy!**

A więc mówi do ojca: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę” – jesteś odpowiedzialny za dziecko i matkę. Jesteś Ich osłoną, Ich stróżem, jesteś Ich sługą. Módlmy się do św. Józefa, by wielu z nas zrozumiało, co to jest być ojcem, którego później mamy szanować.

I wreszcie przepis na małżeństwo, można by powiedzieć, który daje nam dzisiaj św. Paweł w Liście do Kolosan (Kol 3,12-13), bardzo przypominającym Hymn o Miłości, który napisał w innym liście, Liście do Koryntian. Jak żyć na co dzień? W jakich relacjach? Pierwsza rzecz mówi, jesteśmy umiłowani, uświęceni sakramentem małżeństwa. „Obłeczcie się w serdeczne współczucie”. Współczuć sobie – bardzo ważne w małżeństwie, bardzo ważne w rodzinie – wzajemne współczucie. W dobroć – być dobrymi jedni dla drugich.

W pokorę – nie upierać się, nie domagać się swego, tylko troszczyć się o dobro współmałżonki, o dobro dziecka. Cichość – żeby ucichły te kłótnie, które panują w domu rodzinnym. Cierpliwość – trzeba czasu, żeby pewne rzeczy się zmieniły i trzeba czasami czasu, żeby znosić cierpienie. „Znosząc jedni drugich, wybacząc sobie wzajemnie. A jeśli ktoś ma coś do zarzucenia drugiemu, jak Pan wybaczył wam, tak i wy”. Przebaczyć nam nasze grzechy jako i my przebaczymy naszym winowajcom.

To jest dzisiaj taka twarda lekcja życia rodzinnego i cieszymy się, bo patrzymy

na wspaniały przykład, model Rodziny Świętej i mówimy Panu Bogu i mówimy Jego Matce: postaramy się, zmienimy nasze życie, będzie lepsze. I to nam pomoże, że małżeństwa, które tu z pewnością są, odnowią swoje przyrzeczenia małżeńskie. I do tego dodam, że jest jedno kryterium prawdziwej miłości małżeńskiej i w ogóle każdej prawdziwej miłości. To nie są tylko uniesienia uczuciowe. To jest wierność – wierność jest kryterium, barometrem, miernikiem prawdziwej miłości. Tak jak Bóg jest w miłości wierny i nigdy nas nie opuszcza, tak wierność ma być cechą wyróżniającą wszystkich, którzy twierdzą, że kochają kogoś.

A zatem, drodzy bracia i siostry, w dniu ślubu połączyliście się nierozdzielalnym węzłem sakramentu małżeństwa. Zapraszam was teraz, abyście podali sobie prawe ręce (wstaniemy wszyscy), podali sobie ręce i patrząc sobie w oczy, bo oko jest oknem duszy, módlmy się do Pana Boga...

Doroczne orędzie dla Mirjany Soldo z 18 marca 2020 r.

Podczas objawienia, które miało miejsce w domu widzącej Mirjany Dragicević – Soldo, w gronie najbliższej rodziny w godz. 13.41-13.47, Matka Boża dała następujące orędzie i zapowiedziała, że **NIE BĘDZIE się jej już objawiać 2. dnia miesiąca.**

„Drogi dzieci, mój Syn jako Bóg zawsze patrzył ponad czasem. Ja, jako Jego matka, przez Niego, patrzę w czasie. Widzę piękne i bolesne rzeczy. Ale widzę, że jest jeszcze miłość i że trzeba sprawić, by została poznana. Dzieci moje, nie możecie być szczęśliwi, jeśli wzajemnie się nie miłujecie, jeśli nie kochacie w każdej sytuacji i w każdej chwili swego życia. A ja jako matka przychodzę do was z miłości, by pomóc wam poznać prawdziwą Miłość, byście poznali mojego Syna. Dlatego wzywam was, abyście ciągle od nowa coraz bardziej pragnęli miłości, wiary i nadziei. Jedynym źródłem, z którego możecie pić, jest zaufanie do Boga, mojego Syna. Dzieci moje, w chwilach niepokoju i wyrzeczeń szukajcie tylko oblicza mego Syna. Żyjcie Jego słowami i nie lekajcie się. Módlcie się i kochajcie szczerymi uczuciami, dobrymi uczynkami i pomóżcie światu zmienić się, a moje serce zwycięży. Tak jak mój Syn i ja mówię wam, abyście się wzajemnie miłowali, bo bez miłości nie ma zbawienia. Dziękuję wam dzieci moje”.

„Oko cyklonu”

Jesteśmy zaproszeni do tego, by umrzeć dla naszej niedostępności dla Boga”!

Nasza cudowna Matko! Ukochana Królowo Pokoju. Potężna Matko Boga! Przez tyle lat przychodzisz do nas, z miłości, aby pomóc nam poznać prawdziwą Miłość... Twojego Syna! Niech będzie Bóg uwielbiony w Najpiękniejszym Swoim Arcydziele, Maryi, która stała się dla nas Bramą Niebios! Amen.

Jakie to wielkie szczęście, Potężna nasza Pani, że Ty ciągle nie zniechęcasz się nami! Tyle lat przygotowujesz nas do tego wszystkiego, co teraz ma nastąpić! Jako Matka Boga widziałaś i widzisz w czasie, przez Niego to, na co On zawsze patrzył ponad czasem.

Z zapartym tchem słuchamy Maryjo, co widzisz: są to *piękne i bolesne rzeczy*, których będziemy musieli doświadczyć. Tak, nasza Pani, już dochodzi do naszej świadomości, że zaczął się czas oczyszczenia i to taki na najgłębszym poziomie. Dochodzi do nas, że to czas, kiedy szatan będzie usiłował nas zwieść i manipulować nami z całą swoją obrzydliwą umiejętnością. Pokora, nakazuje nam pamiętać, że każdy z nas może zostać zwiedziony... Nasz Boże z wielką bojaźnią uznajemy przed Tobą, że jesteśmy krusi! My nie chcemy odstępować Cię na krok! Bez Ciebie zginiemy!

Jakie to wielkie szczęście, że mamy Wszemocnego, Miłosiernego Boga! Błogosławimy Cię Abba w Twoim Miłosierdziu! Uwielbiamy Cię w Twoim Synu i w Matce Miłosierdzia, naszej Współodkupicielce!

Nasze ciała, nasze odruchy, emocje i ludzkie postrzeganie, tak łatwo mogą stać się igraszką w szponach złego ducha... Tak, to walka Zwierchności, wielka bitwa o każdego z nas! Bez Twojej pomocy, Ojcze, nie ostaniemy się!

Matko, Która nas znasz, mamy świadomość, że jesteśmy bardzo słabi i nieporadni. Jakie to wielkie szczęście, że nas przygarnęłaś do Swojego Niepokalanego Serca! Jesteśmy w Nim bezpieczni, jak w Arce. W Nim mamy przystęp do Twojego Syna. Chwała Panu.

Kochani Siostry i Bracia! Nasza Maryja nie zrobi wszystkiego za nas. Mówię te słowa w pierwszej kolejności do samej siebie. Ona przypomina nam, że do Królestwa nie wchodzi się inaczej jak przez: „(...) *dziela wiary, trud miłości i (...) wytrwałą nadzieję w Panu naszym*” (por. 1Tes 1,3).

Dlatego wzywa nas, abyśmy **ciągle od nowa, coraz bardziej pragnęli miłości, wiary i nadziei**, tak, jak czytamy w psalmie 63: „Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody” (Ps 63,2).

Wzbudzanie w sobie takiego pragnienia to wielki wysiłek dla naszego rozproszonego umysłu i ciągle zamykającego się serca. A jednak nikt nie będzie za nas wierzył, miał nadzieję wbrew nadziei i kochał miłością braterską każdego! To indywidualny wysiłek. Dla słabego, grzesznego człowieka jest to możliwe tylko w Synu Maryi. Dlatego każdy z nas musi codziennie podejmować trud osobistego spotkania w pokorze i zachwycie z Chrystusem i żyć Jego Słowem. Amen.

Jeśli chcemy stawać się takimi ludźmi jak tego pragnie nasza Królowa, zakorzenionymi w Bogu, to musimy się czuć wezwani do codziennego pogłębiania naszej **wiary**. Nasza **nadzieja** powinna stać się dla nas najwyższą pewnością, że Bóg jest Samym Dobrem i Miłością Miłością, bez względu na to, co się wokół nas dzieje i będzie działało. Nasza Matka mówi, że *widzi miłość i że trzeba sprawić, by została poznana*. Chodzi rzecz jasna o **Miłość**, która: „(...) *jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga*”. „*W (tej) miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk (...)*” 1J 4,18a.

Królu Chwały, prosimy Cię z ufnością, abyś w swym miłosierdziu zabierał od nas wszelką trwogę w chwilach próby! Duchu Święty, Który jesteś Miłością Ojca i Syna uwolnij nas, do końca, od nas samych. Amen.

Kochani Siostry i Bracia! Gdy jestem zmęczona swoją słabością i nieporadnością, a więc codziennie, staram się pamiętać, że zostaliśmy stworzeni do „wystawiania się”, w całej swojej kruchości, na Nieprzemijającą Miłość Boga. To „bycie przed Nim”, TU I TERAZ, jest dla współczesnego człowieka wielkim trudem, bo ono dokonuje się w ciszy, w naszej głębi. Chodzi o to, żeby nic nie przesłoniło nam prawdziwego, czystego pragnienia spotkania z Żywym Bogiem. Ta cisza jest dla nas bezpieczna, bo może nam się przydarzyć to, co faryzeuszowi w świątyni, który „(...) stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, (...)” (Łk 18,11b). Musimy bardzo uważać, żeby nie przesłoniły nam Żywego Boga słowa modlitwy, albo czynności religijne. Nikt tak jak Maryja nie był

w stanie „być przed Bogiem” w swojej głębi tak jak Ona. Jakie to wielkie szczęście, że Gospa wszystkich nas prowadzi do Swojego Syna i pragnie, abyśmy Go poznali, bo tylko On jest *jedynym źródłem, z którego możemy pić*, jedynym, któremu możemy zaufać.

Gdy wszystko, co dotychczas znamy zostanie porwane przez cyklon wydarzeń, które się muszą dokonać, nasza Matka będzie z nami. Ona wprowadzi nas w „oko cyklonu”, w ciszę w Bogu. Wierzę, że ogarnie nas wtedy Pokój i nie będziemy się szamotać, bo Królowa Nieba i Ziemi będzie szeptać do naszych serc: *Dzieci moje, w chwilach niepokoju i wyrzeczeń szukajcie tylko oblicza mego Syna. Żyćcie Jego słowami i nie lękajcie się*. Niech się tak stanie. Amen. **Bogumiła**

Objawienia 2. dnia miesiąca

Refleksja don Armando – przyjaciela Rodziny Mirjany – na temat zakończenia objawień z 2. dnia miesiąca.

Tak jak sama Mirjana powiedziała, objawienia 2. dnia miesiąca miały być tymczasowe i miały trwać tak długo, jak Matka Boża uzna to za stosowne. W tych objawieniach Dziewica Maryja zapraszała do modlitwy o nawrócenie i za tych, którzy są daleko od wiary. Teraz ten czas się skończył, że zrozumiałym bólem dla Mirjany, która, jak mi mówią, rozpaczliwie płacze w swoim pokoju. Natomiast doroczne objawienia 18 marca dla Mirjany będą kontynuowane przez całe jej życie. Szczegółem tej daty jest to, że zbiega się ona z urodzinami Widzącej. Ale to nie jest powód dorocznego objawienia się Maryi Mirjannie. Powód będzie znany we właściwym czasie. Myślę, że po zakończeniu tej fazy objawień Królowej Pokoju na scenę wkroczą Apostołowie Jej Miłości, z prawdopodobnym ujawnieniem już niektórych z dziesięciu Tajemnic.

Będziemy musieli także poczekać na moment, w którym Matka Boża objawi dziesiątą tajemnicę pozostałym trzem Widzącym. Wtedy to, nie będzie już dłużej objawiać się codziennie żadnemu z nich, lub objawi się bez przekazywania orędzia. Och, jak docenimy wtedy orędzia, które teraz przyjmujemy, przede wszystkim z ciekawości. Kiedy skończy się ten kolejny etap działania Królowej Pokoju, na scenę wkroczą jeszcze bardziej Apostołowie Jej Miłości, wraz z pozostałymi tajemnicami, aż

do Triumfu Niepokalanego Serca Maryi. Nie zapominajmy, że Pasterze poprowadzą nas w tych etapach aż do Jej Triumfu, tak jak Matka Boża już zapowiedziała.

Przechodzimy teraz do krótkiego komentarza dzisiejszego orędzia (18.03.20), zostawiając dalsze szczegóły na później...

Ostatnie zdanie orędzia jest bardzo ważne. Maryja odwołuje się do testamentu Jezusa, aby ożywić naszą misję i nasze życie, które musi być naznaczone miłością, aby dawać świadectwo: poprzez modlitwę i wyrzeczenie, ale przede wszystkim przez życie i świadectwo Miłości: „Jak mój Syn mówię wam także, abyście się wzajemnie miłowali, ponieważ bez miłości nie ma zbawienia”.

W bardzo zachęcającym kontekście, Maryja zaprasza nas do zaspokojenia pragnienia w źródle zaufania Jezusowi, Jej Synowi i naszemu Bogu. Uważam jednak za bardzo ważne te słowa orędzia: „Moje dzieci w czasach niepokoju i wyrzeczenia, szukajcie tylko oblicza mego Syna”. Oto Święte Oblicze, o którym ostatnio też wam mówiłem, jako tarcza i zbawienie na te smutne czasy!

Dłatego w centrum nie będzie już twarzy Maryi, która będzie nadal objawiać się Marii, Vicce i Iwanowi. Uważam jednak, że dzięki przysłemu orędziu przekazanemu przez Marię, które będzie 25. marca, dowiemy się więcej i być może wszystko stanie się jaśniejsze.

To dzisiejsze orędzie, które jest bardzo wzruszające, zachęcające i głębokie, oprócz tego, że zachęca nas do zwrócenia wzroku w stronę Jezusa, zachęca nas również do życia Jego Słowami, a przede wszystkim Jego Nowym Przykazaniem, które przekona i zmieni cały świat. Pozostajmy w modlitwie i głębokim słuchaniu.

Zachęcam was, abyście się nie zniechęcali, jeśli pozostaniemy bez orędzi z 2. dnia miesiąca. Wiemy, że Bóg ma swój zwycięski plan i zawsze sprawi, że poczujemy, iż jest blisko nas, również poprzez Maryję, która rozpoczęła w Medziugorju historię Miłości i zbawienia, którą doprowadzi do końca, nie tylko przez „bolesne rzeczy”, ale także i „piękne rzeczy” ogłoszone tutaj. Błogosławię was.

Ojciec Armando

Koronawirus w Medziugorju

Ojciec Marinko Šakota (proboszcz *parafii Medziugorje*) skierował specjalne słowo na ten trudny czas 17.03.2020 r.

Była to pierwsza Msza Święta w tym roku na ołtarzu polowym, przy garstce pielgrzymów stojących w dużym rozproszeniu. Poniżej treść podana za: <https://www.papaboys.org/coronavirus-a-medjugorje-il-messaggio-del-parroco-non-abbiate-paura-lasciate-tutto-nelle-mani-di-dio/>

„Chciałbym powiedzieć kilka słów o obecnej sytuacji. Należy przestrzegać zasad, to jasne, ale proszę: nie lękajcie się. Myślę, że ważne jest, aby powiedzieć: **NIE BÓJCIE SIĘ!**

Ważne są dwie kwestie: odporność ciała i odporność ducha oraz pozostawienie wszystkiego w rękach Boga, bez względu na to, co się stanie.

Wierzę w obecność Matki Bożej pośród nas, która nas chroni. Niech ten czas będzie naprawdę niezwykłą okazją, aby odpowiedzieć na pragnienia Matki Bożej, która powiedziała: „**ta parafia jest dla mnie wyjątkowa**”. Ale nie zawsze jesteśmy świadomi tych słów i pragnienia Maryi, aby uczynić konkretne dobro dla tego świata przez nas...

Jest to dla nas okazją, by powiedzieć: Matko, tak, teraz chcę odpowiedzieć na Twoje wezwanie, chcę się obudzić, chcę powrócić do czynienia dobra, chcę wyciągnąć coś dobrego dla mojego życia duchowego z tej sytuacji. Indywidualnie, w rodzinie, na Górze Objawień, na Krzyżewcu, odmawiajcie Różaniec, poście, czytajcie Słowo Boże, módlcie się za chorych i potrzebujących. W ten sposób możecie solidaryzować się z nimi, pomagać im modlitwą i, jak już powiedziałem, wzmocnić i ducha i ciało.

Chcę powiedzieć i powtórzyć: **BEZ STRACHU!** Ponieważ strach odbiera nam siłę. Przeciwnie, wiara mówi nam, że wszystko będzie dobrze dla tych, którzy kochają Boga.

Przeszliśmy jeszcze gorsze sytuacje. Jednak ta obecna próba związana z koronawirusem może nas wzmocnić duchowo. Tego uczy nas Maryja. Wszystko, co tutaj czyni Gospa, ma nas wzmocnić, abyśmy byli silniejsi w trudnych sytuacjach życiowych. Taki jest sens Jej przyścia do nas i Jej orędzi”.

Tego dnia transmisję śledziło 1 300 000 pielgrzymów duchowych! Ojciec Marinko zachęcał, by przekazywać dalej linki z transmisjami, by było nas jeszcze więcej – dziś ma skierować specjalne słowo do modlących się „internautów”. Transmisje z tłumaczeniem na język polski dostępne są pod adresem: <http://www.medjugorje.hr/hr/live-streaming/> (kliknąć w Flashplayer i wybrać język polski).

Bądźmy tymi, którzy żyją bez lęku, niosą Pokój, nie oceniają pasterzy Kościoła i nie smucą się z powodu zakończenia objawień każdego 2. dnia miesiąca, ale nie ustawajmy we wdzięczności Matce Bożej, za każde Jej przyjście na ziemię, za każde orędzie, za każdą modlitwę za NAS (którzy nie poznaliśmy miłości Bożej), za każde uzdrowienie, uwolnienie itd. i starajmy się wyciągnąć maksimum dobra z tego czasu, z tego co pragnie Bóg czynić poprzez nas i do tego nas potrzebuje.

Ewa Pawlak

Słowa od Ojców z Medziugorja

o. Petar Ljubicić – Ojciec jedno krótkie pytanie – czy należy bać się koronawirusa? Drodzy przyjaciele Boga naszego Wielkiego Przyjaciela, nie bójcie się. To jest dla nas wezwanie byśmy się bali korony grzechu. Nie grzeszmy, módlmy się, pośmymy i to jest najważniejsze narzędzie przeciwko koronawirusowi. Strach, wstyd i nie wiem jeszcze co... nie pomoże. Tylko módl się, wierz i strzeż się grzechu. To dla ciebie jest najbezpieczniejszą drogą przeciw koronawirusowi, a kiedy on przyjdzie nie będzie miał co u ciebie szukać. Pokój Boży w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

o. Jozo Zovko – Błogosławi i dodaje odwagi. „Drodzy Bracia i Siostry, pozdrawiam was serdecznie z Zagrzebia wraz z Marią Angłą.

Pragnę przesłać wam życzenia wraz z błogosławieństwem prowadzącym ku radości paschalnej. Chcę wam powiedzieć: Odwagi. Kontynuujcie Waszą Drogę. Bądźcie wytrwali. Trwajcie w wierze. Przyjmujcie każde słowo i każde orędzie Matki Bożej. Nie zostaliśmy jedynie zapisani w jakimś rejestrze. Zostaliśmy przez Nią wezwani nie jako goście, ale jako dzieci, jako misjonarze, jako ci, którzy potrafią zademonstrować swoją wierność. Dzisiaj jest to bardzo ważne. Matka Boża dzisiaj cię prosi i oczekuje od ciebie twojej miłości. Pragnie abyśmy odpowiedzieli z miłością: *Oto jestem*. Ucz się od Matki Bożej, jak wypowiadać swoje osobiste – **FIAT: Oto jestem**. Dzisiaj, w tym świecie, który pogrążył się w nocy, w mroku, trzeba zapalić światło, które wszystko rozświetli. Dzisiaj, kiedy sięgnęła bruku wszelka moralność, jest zrujnowana rodzina, upada wiara, jest gorąca potrzeba człowieka, który wierzy, który kocha, który ufa. Wy takimi właśnie jesteście.

Bądźcie nadal wierni. Niech Pan wam błogosławi, stanie pośród was i pozostawi wam to przesłanie, które zostawił Apostołom: „Pokój wam zostawiam, pokój mój wam daję”. Pokój wam. Niech Zmartwychwstały Chrystus wyzwoli was z wszelkiego lęku i wszelkiego zła, niech wam da swój pokój i niech wam błogosławi w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Serdecznie was wszystkich pozdrawiam. Dziękuję”.

Restrykcje w dekanacie Broćzańskim

Słowo proboszcza na temat restrykcji, o. Marinko Šakoty, wygłoszone na zakończenie Mszy Świętej, 21.03.2020:

„Drodzy bracia i siostry. Został wydany w naszym departamencie zakaz poruszania się osobom do 18. i po 65. roku życia. W związku z tym zakazem, jako proboszczowie parafii dekanatu Broćńskiego, na spotkaniu 20.03.2020, zdecydowaliśmy, że od jutra nie będzie Mszy Świętych odprawianych z ludem, lecz my będziemy odprawiać sami za was, a wy – módlcie się za nas, w tych chwilach. Podjęcie tej decyzji nie było łatwe, ale to jest zrozumiałe i służy temu, by zatrzymać tego wirusa. A możemy go zatrzymać, jeśli zostaniemy w domu, jeśli przestaniemy chodzić. W ten sposób pokażemy naszą miłość do ludzi.

Nie można okazać miłości Bogu, jeśli wyłączymy miłość do ludzi. A tę miłość okazemy nie gromadząc się. Anioł powiedział Józefowi: „Uciekaj do Egiptu”. Dlaczego? Bo miał ochronić Dziecko i Jego Matkę. Teraz nadeszła chwila, kiedy to my musimy się zatrzymać i z Bożą pomocą przyjąć ten czas Wielkiego Postu. Czas, w którym będziemy się modlić, czuwać, razem z Jezusem na pustyni, będziemy czytać Słowo Boże, modlić się przed Krzyżem, odmawiać Różaniec, pościć i z pewnością jest jeszcze wiele innych sposobów. Możemy myśleć negatywnie, oskarżać, pytać, dlaczego, ale możemy też teraz wybrać modlitwę... Możemy patrzeć na to, czego już nie mamy, ale możemy też widzieć to, co możemy uczynić, a mamy wiele możliwości, zwłaszcza my, wychowani w szkole Matki Bożej, my wiemy, co należy czynić, modlić się sercem, z czujnością przetrwać ten czas, czuwać, bo taki jest sens Wielkiego Postu.

Niech ten czas będzie dla naszego pożytku duchowego, dla naszego nawrócenia, dla przemiany serca. Nie ma zatem Mszy Świętej z ludem ani nie ma innych

nabożeństw: drogi krzyżowej na Krizevac, nie ma Różańca, nie ma drogi krzyżowej również w kościele parafialnym, nie ma gromadzenia się. To obowiązuje od dziś. Tak będzie jutro i każdego następnego dnia. Bogu dzięki również i za tę pokutę. Niech to przybliży nas bardziej do Jezusa. Tu na Mszy Świętej co prawda nie ma ludzi, ale około 2 mln osób jest z nami dzięki transmisji. Tak samo było wczoraj. Nie poddał się. Jest w tym coś cudownego, otwieramy się na Ducha Świętego, jak Maryja i Apostołowie. To cudowne. I tak czas kuszenia staje się czasem łaski...”

Dotknięci dłonią Maryi

Zmienić kierunek

Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 marca 2020 r.

Ojciec Livio: Dzisiaj jest święto Zwiastowania. Czy było coś specjalnego w objawieniu?

Marija: Jak w każde święto Jezusa i swoje, Gospa przybywa w złotych szatach. Tak było też i dzisiaj. Kiedy są święta zawsze mamy wiele prośb, ale i nowennę do ofiarowania Matce Bożej. Tym bardziej teraz, w tym czasie, który przeżywamy. Chciałam poświęcić Niepokalanemu Sercu Maryi i Najświętszemu Sercu Jezusa wszystkie osoby chore na koronawirusa, aby oddać je pod Ich ochronę; wszystkie osoby, które się martwią, wszystkich lekarzy, wszystkich kapłanów, którzy chcieliby robić wiele rzeczy dla swoich wiernych, wiele pielęgniarek, które obecnie żyją bardziej w szpitalu niż w domu... Jesteśmy w rękach Boga. Tego wieczoru chciałam ofiarować Madonnie w sposób szczególny i kryjąc pod Jej płaszczem całą tę cierpiącą i zamartwiającą się o przyszłość ludzkość. Matka Boża długo modliła się nad nami. Poprosiłam Ją o błogosławieństwo i szczególną opiekę dla wszystkich ludzi, którzy mają potrzeby duchowe, fizyczne i materialne.

O. Livio: 25 lutego Matka Boża powiedziała nam, że jesteśmy „zalani ziemskimi troskami”. Oczywiście istnieje strach przed utratą życia. Ale dzisiaj zaczyna orędzie przypomnieniem, że naszym celem jest Niebo, mówiąc: „Jestem tutaj, by was prowadzić na drogę zbawienia”. Wobec tego przypomniła nam, że zbawienie naszej duszy jest najważniejszą koniecznością.

M: Tak, najpiękniejsze w tym przesłaniu są słowa: „**Jestem z wami, by prowadzić was na drogę zbawienia**”. My myślimy o tym, żeby uwolnić się z tych problemów, które mamy obecnie, ale Matka Boża mówi nam: „**Wróćcie do mego Syna, wróćcie do modlitwy i postu**”. Prosi nas, abyśmy zaufali Bogu, ufali modlitwie. Bóg chce mówić do naszego serca, ale wydaje mi się, że do tej pory nie pozwoliliśmy Bogu mówić do naszego serca.

O. Livio: *Te dwa nakazy: „Wróćcie do mego Syna, wróćcie do modlitwy i postu” wskazują, że odeszliśmy od Jej Syna, że oddaliśmy się od modlitwy, a także od postu, przede wszystkim powinien to być post od grzechu. To naprawdę wezwanie, byśmy zmienili kierunek.*

M: Tak, Matka Boża prosi nas byśmy zmienili nasze życie. W tych dniach słyszeliśmy, że wielu, którzy się nie modlili, zaczęło się modlić. Zawsze mam w pamięci to przesłanie, które Matka Boża przekazała podczas wojny, kiedy były bombardownia. Teraz nie spadają bomby, ale jest bombardowanie tego przekłętą wirusa, którego wszyscy się boimy i wszyscy jesteśmy bezbronni. Matka Boża powiedziała wtedy: „**Módlcie się więcej**”. Ufajmy i módlmy się, ponieważ modlitwa czyni cuda. Matka Boża powiedziała: „**Tylko modlitwą i postem można zatrzymać wojnę**” (25.4.1992). Mówię, że w ten sposób możesz zniszczyć tego przekłętą wirusa...

O. Livio: *...Poza tym jest takie zdanie, które należy potraktować poważnie, kiedy jest mowa o szatanie. Madonna często o tym mówiła do Ciebie, na przykład 1.01.2001 r., prawie nigdy nie mówiła o tym w orędziach przekazanych Mirjanie, rzadko mówiła o tym do Iwana. Tutaj jest napisane: „Szatan panuje (panuje: jest księciem tego świata) i chce zniszczyć wasze życie i planetę, po której chodzicie”. Są tu dramatyczne akcenty, chociaż orędzie kończy się dając nadzieję. Już 25.01.1991 r., kiedy rozpadł się Związek Radziecki, wypowiedziała prawie takie same słowa: „Szatan jest silny i chce zniszczyć nie tylko ludzkie życie, ale także przyrodę i planetę, na której żyjecie”. Pytam: czy Ty też dostrzegasz dramatyczność tych słów, nie tyle z powodu koronawirusa, lecz raczej z powodu niebezpieczeństwa niszczycielskich wojen? Tym bardziej, że w orędziu na Boże Narodzenie powiedziała: „na ziemi jest coraz mniej pokoju, a ludzie są daleko od Boga”.*

M: Myślę, że szatan panuje, gdy pojawia się zamieszanie. Spójrzmy na przykład

na zamknięte kościoły. Ludzie nie mogą chodzić do kościoła. Wydaje mi się, że wróciliśmy do czasu pierwszych dni objawień w Medziugorju, kiedy policja zabroniła nam chodzić do kościoła. Ja mówię, że skoro możemy iść do supermarketu, możemy także iść do kościoła, aby się pomodlić. Dlaczego nam się tego zabrania? Nie zgadzam się z tym! Dlatego mówię, że szatan rządzi również opanowując naszych polityków. Nie mówię, że nie powinniśmy być ostrożni, ponieważ ja też jestem matką i też kocham życie. Z pewnością chętnie cieszyłabym się idąc do Nieba, ale być może teraz wołą Boga jest, abym pozostała na ziemi, aby świadczyć moim życiem, świętością i modlitwą. Takie prawo, które zabrania nam iść na modlitwę nie pochodzi od Boga, ale od diabła... Jesteśmy wolni. Nie chcę być zamknięta w klatce. W porządku, szanujmy prawo, ale niech i mnie szanują. W tej chwili jesteśmy posłuszni, bo jest ten wirus, ale w wielu sytuacjach nie możemy nawet wspomnieć o świętości i mówią nam, że jesteśmy fanatykami. Musimy się modlić, ponieważ, jak śpiewamy w pieśni, **my chcemy Boga**, w naszych rodzinach, w naszej ojczyźnie, na naszych ulicach. Chcemy mówić o Bogu, chcemy świadczyć o Bogu naszym życiem. Dzisiaj są lekarze, którzy twierdzą, że stali się jak kapłani, którzy towarzyszą ludziom przy śmierci. A my naszym życiem i naszym przykładem błogosławimy każdy poranek. Na początku Matka Boża mówiła nam, by błogosławić. Każdego ranka błogosławię także miasto, w którym mieszkam i wszystkich ludzi, którzy tam mieszkają. Matka Boża wzywa nas, abyśmy byli błogosławieństwem dla innych poprzez nasz przykład, nasz uśmiech, nasze życie, wszystko, co robimy. Diabeł nie znajdzie miejsca, jeśli zostanie świętą i stanę się błogosławieństwem dla innych.

O. Livio: *Twoim zdaniem, w jaki sposób diabeł może zniszczyć planetę, na której żyjemy, o czym mówiła Matka Boża 25.01.1991 r.?*

M: Może niszczyć na wiele sposobów. Przez brak szacunku dla stworzenia i wszystkich stworzeń. Mamy tę dziewczynę, Grete, która mówi: „chrońmy świat”. Matka Boża od samego początku powtarza, że planeta, na której żyjemy, jest darem dla nas wszystkich. Życie również jest darem, który należy chronić. W tej chwili widzimy, jak delikatna jest równowaga, jakie szkody może wyrządzić jeden wirus, jak bardzo jesteśmy bezbronni. Matka Boża powtarza nam: „**Wróćcie**

do Boga! Zaczynajcie na nowo szanować Boga i Jego Przykazania, abyście żyli długo i z Jego błogosławieństwem. Zaczynajcie żyć Niebem już tutaj na ziemi”.

O. Livio: *Z kolei druga część orędzia jest bardzo pocieszająca, lecz także bardzo wymagająca. Matka Boża mówi nam, że jeśli się nawrócimy, jeśli zdecydujemy się na Boga i pozwolimy Bogu wejść do naszych serc i naszych rodzin, wówczas Bóg wysłucha naszej modlitwy.*

M: Tak, Matka Boża prosi nas, abyśmy byli odważni i zdecydowali się na świętość. Gdzie osiągamy świętość? W naszej rodzinie, przez modlitwę i świadectwo. Wzywa nas również do nawrócenia. Mówię, że osoba która się nawraca, która zaczyna żyć w świętości, zmienia się na lepsze, staje się osobą miłą, dobrą, promieniuje czymś pozytywnym. Musimy emanować błogosławieństwem, modlitwą, pokojem, tam, gdzie jesteśmy. Właśnie dlatego Matka Boża prosi nas, abyśmy się modlili, byśmy byli posłuszni Bogu, a wtedy „**Bóg wysłucha nasze prośby i da nam pokój**”. Mówię, że człowiek, który wierzy, jest człowiekiem pokoju, jest dobrym człowiekiem, który kocha, który błogosławi, jak ci lekarze, którzy są teraz na pierwszej linii, pracują 24 godziny na dobę, aby walczyć o każdą osobę, także o taką, która dla współczesnego świata nie ma już wartości, ponieważ ma 90 czy 95 lat. Tymczasem Matka Boża mówi nam, że życie jest cenne i piękne od początku do naturalnej śmierci.

O. Livio: *...Podczas gdy przedtem wyśmiewali się z nas, naszych Różańców i Mszy Świętych, od kilku tygodni z każdej strony słychać Różańce i Msze Święte; wydaje się, że wszyscy Włosi nagle odkryli modlitwę. Słyszałem jak kardynał Comastri powiedział: „Módlmy się, aby Matka Boża chroniła nas przed tym nieszczęściem, ale módlmy się otwartym sercem na Boga”. Teraz Matka Boża mówi: „...modlitwa zostanie wysłuchana, jeżeli zdecydujecie się na świętość”. Oznacza to, jeżeli wypowiadamy słowa modlitwy, a potem pozostajemy w grzechu, są one bezużyteczne.*

M: Pamiętam, jak pojechałam na spotkanie do Syrakuz. Przy tej okazji, podczas objawienia, Gubernator zawierzył Matce Bożej cały lud Sycylii, a Matka Boża powiedziała: „**Tego aktu nie pożałujecie ani wy, ani wasze dzieci, ani dzieci waszych dzieci**”. Zaniemówiłam! Mamy tak wiele sanktuariów, nawet Ojciec Święty udał się w tych dniach

do kościoła, gdzie jest krzyż, który chronił Rzym przed zarazą dżumy. Mówię do naszych kapłanów: weźcie figurę, weźcie krzyże, idźcie i błogosławcie, ponieważ błogosławieństwo dotrze wszędzie, nawet do chorych, którzy są w szpitalu. Nie mówię, że musicie iść i dotykać chorych, ale błogosławcie ich. Tak samo i my. Kiedy moje dzieci chodziły do szkoły, każdego ranka robiłam im znak krzyża na czole. Błogosławmy wszystko, nawet pokarm, który mamy spożywać, aby Bóg mógł rozciągnąć nad nami swoją ochronę. Matka Boża prosi nas, abyśmy modlili się odważnie i stanowczo. Jeśli zdecydujemy się na świętość i stanimy się „modlitwą”, pokonamy zło, tak jak wojna została pokonana. Pamiętam, jak w Splicie arcybiskup Frane Franić zintensyfikował modlitwę, a jego kaplica stała się kaplicą adoracji. Musimy zacząć się modlić, o każdej godzinie, dzień i noc, aby Pan Bóg uwolnił nas od tej plagi. Matka Boża prosi nas o modlitwę i post... To zły duch zabija ludzi. Wierzmy we wszechmoc Boga. Może nas uwolnić od tej zarazy, tak samo jak uchronił Izraelitów od plag egipskich.

O. Livio: ...Dzisiaj Papież odmówił modlitwę „Ojciec nasz” wraz ze wszystkimi chrześcijanami świata i miał miejsce jeszcze jeden bardzo ważny akt: Przewodniczący Konferencji Episkopatu Portugalii, dokonał aktu poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi krajów: Portugalii i Hiszpanii (i innych zgłoszonych do Fatimy krajów, w tym Polski – przyp. Redakcji).

M: To bardzo piękne. Mam nadzieję, że cały świat pójdzie za przykładem Portugalii i Hiszpanii, ponieważ ten akt poświęcenia poprowadzi nas do uwolnienia od tej pandemii. Matka Boża już od wielu lat prosi nas o taki akt poświęcenia. Na początku nowego tysiąclecia, 1.01.2001 r., podczas objawienia na Podbrdo Matka Boża powiedziała: „...Szatan nadal jest spuszczonej z łańcucha. Zapraszam was do poświęcenia się mojemu Niepokalanemu Sercu i Sercu mego Syna Jezusa”.

Poświęcajmy także siebie, nasze serca, nasze rodziny, nasze diecezje. Uciekajmy się do Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi... Pamiętam jak mój dziadek dokonał pięknego aktu konsekracji, razem ze wszystkimi dziećmi i wnukami w obecności kapłana. My też możemy to zrobić, jako ojciec lub matka rodziny. Potrzebne modlitwy znajdziemy w bardzo wielu modlitewnikach, można to uczynić też własnymi słowami. Ważne

jest, aby wspólnie się modlić, ponieważ jedność w modlitwie jest siłą.

Teraz, gdy nie możemy już chodzić do kościołów, twórzmy nowe grupy modlitewne za pośrednictwem aplikacji whatsapp i rozmów wideo. Módlmy się w swoim pokoju sercem. Módlmy się i pośmy, aby Pan uwolnił nas również od niepokoju, uwolnił nas od niewiary w Boga. Matka Boża powiedziała do nas: „...**Jestem z wami, aby was prowadzić na drogę zbawienia**”. Naszym zbawieniem jest Bóg. W tych dniach modłę się za wielu ludzi, którzy zmarli w samotności, bez pocieszenia i księdza i myślę o tym, jakie to szczęście, że nasi dziadkowie, ojcowie i matki, mogli umrzeć w naszych ramionach i z modlitwą! Musimy dużo modlić się za tych ludzi, którzy są na oddziale intensywnej terapii i nie mogą się nawet modlić. Wiele pielęgniarek mówiło mi, że robią znak krzyża i modlą się razem z nimi... Modlitwa nie ma granic, nie zatrzymują jej żadne mury; dzięki naszej modlitwie możemy im pomóc.

O. Livio: *Przygotowujemy się do Wielkanocy przez modlitwę, post i pokutę za nasze grzechy. Jak myślisz, jaka będzie ta Wielkanoc?*

M: Myślę, że ta Wielkanoc będzie miała wielką siłę duchową. Widzimy, że koronawirus rzuca nas na kolana. Nie będziemy mogli wejść na Kriżewac, ale będziemy przeżywać Wielki Tydzień w naszych domach, na kolanach. Matka Boża prosi, byśmy Ją naśladowali, gdy była pod krzyżem, na którym umierał Jej Syn. My także doświadczamy podobnej sytuacji, kiedy wielu naszych braci, matek i ojców umiera i nawet nie możemy się z nimi pożegnać. Z tego powodu wielu przeżywa załamanie psychiczne; można zwariować, jeśli nie mamy wiary, ale jeśli wierzymy, spotkamy ich w Niebie. Módlmy się, a będziemy ludźmi nadziei, ludźmi zbawienia dla wielu osób, którzy nie znają Boga... ponieważ Matka Boża pomaga nam, prowadzi nas i mówi na koniec: „**Jestem z wami i błogosławieństwem**”. W tym trudnym momencie Matka Boża jest z nami, nie opuszcza nas, jest przy nas i błogosławi nam.

O. Livio: *To przesłanie jest piękne, ponieważ kończy się nadzieją i błogosławieństwem Matki Bożej. Również w orędziu z 2 marca do Mirjany Matka Boża powiedziała: „Nie lękajcie się. Z łaski i miłości mego Syna jestem z wami”.* *Było to ostatnie objawienie 2. dnia miesiąca. Jak interpretujesz ten fakt, że teraz*

Matka Boża (kończąc to comiesięczne objawienie) przekazuje mniej orędy?

M: Myślę, że Matka Boża prowadzi nas ścieżką, którą Ona zna... Ona patrzy oczami Nieba. Nasze życie to nie tylko strach przed tym koronawirusem, ono ma sens. Moje życie odnajdę tylko w Bogu, dlatego Matka Boża mówi: „**Pozwólcie, aby Bóg mówił do waszego serca**”. Jeśli pozwolimy Bogu mówić do naszego serca, poznamy prawdę; a prawda to Bóg. Dziś w telewizji i radiu jest wiele zamieszania, wiele ideologii, które nie są prawdziwe i odbierają nam naszą wolność. Pozwalamy Bogu do nas mówić, prowadzić nas. Matka Boża mówi do nas: „**Jestem z wami, aby was prowadzić na drogę zbawienia**”. Błogosławi nas i mówi: „**Nie lękajcie się, bo życie i śmierć są w rękach Boga**”. ...Życzę wszystkim świętej Wielkanocy. Nie pozwólcie, aby diabeł wprowadzał zamieszanie i niepokój do waszego serca, ale idźmy ku zmartwychwstaniu, mając światło Pana w naszych oczach i w naszym sercu, **idźmy ku Wielkanocy wiecznej**, także po to, aby wyjść z tej trudnej sytuacji, w której znajdujemy się nie tylko we Włoszech, ale na całym świecie. Bądźmy zjednoczeni w modlitwie jak nigdy, ponieważ w modlitwie i post czynią cuda, zatrzymują wojnę. Różańcem możemy zatrzymać także tę epidemię koronawirusa. Zjednoczeni w modlitwie, zwyciężymy!

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

ECHO Echa

Nienarodzeni

25 marca w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego przeżywamy Dzień Świętości Życia ustanowiony przez św. Jana Pawła II, to czas szczególnej modlitwy w intencji dzieci poczętych i nienarodzonych, których życie w łonie matki z różnych powodów jest zagrożone. „Jeżeli przez wirusa Planned Parenthood zamknie kliniki aborcyjne na dwa tygodnie, to wirus ocali więcej ludzi niż zabije”. Są sygnały zamknięcia pierwszych klinik w stanie Ohio w USA – 22.03.2020.

Bardzo dziękuję p. Ewo za wszystkie przekazywane informacje, które zawsze



czytam bo wiem, że wszystkie wiadomości są przez Panią weryfikowane.

Tym razem ja, pragnę przesłać Pani coś ważnego, tekst Grzegorza Górnego i Lecha Dokowicza, być może wielu nie czytało go w ogóle a większość z nas pewnie już o nim nie pamięta. Myślę, że warto go przeczytać, wziąć sobie głęboko do serca i nieustannie pamiętać, że mamy niepoliżoną rzeszę orędowników w niebie, o których niewielu pamięta. Według oficjalnych statystyk, rocznie na całym świecie mordowanych jest ok. 50 mln dzieci w „majestacie prawa”. Z racji tego iż posługuję w Netporadni dla osób chcących dokonać aborcji lub po aborcji, wiem doskonale, że ta liczba jest co najmniej dwukrotna, ponieważ nikt nie bierze do statystyk aborcji farmakologicznych „nielegalnych”, dokonywanych we własnym domu. Z nami kontaktują się właśnie takie osoby i niestety tylko nielicznych udaje się z Bożą pomocą odwieźć od tej strasznej decyzji.

Jeśli uzna Pani, że warto uświadomić o tym jak największą liczbę osób i zachęcić ich, aby w swoich modlitwach wzywali również tak potężnego wstawiennictwa tej niezliczonej rzeszy maleńkich „męczenników”, którzy odeszli z tego świata przechodząc chrzest krwi, to proszę rozesłać ten artykuł.

Niech dobry Bóg błogosławi Redakcji obfitością Swoich łask. Pozdrawiam. Z Panem Bogiem. *Małgorzata Iwanicka*

Moc modlitwy nienarodzonego

W klinice przy Taborstrasse w Wiedniu już nie zabija się poczętych dzieci. Zbankrutowała, bo przez lata modlili się przed nią obrońcy życia. Tu odkryliśmy, jaką moc ma modlitwa za wstawiennictwem zabitych poczętych dzieci. Przyjechalśmy w środku nocy z Belgradu do Wiednia, by spotkać się z ludźmi z austriackiego Centrum Życia. Ich szef, Dietmar Fischer, zaprowadził nas do kliniki, przed którą modlili się przez kilka lat i która zbankrutowała. Centrum Życia odkupiło to pomieszczenie i teraz mieliśmy w nim nocować. Wyposażenie wnętrza nie uległo większym zmianom od czasu, gdy klinika była czynna. Kiedy weszliśmy do pomieszczenia, zwanego gabinetem zabiegowym, poczuliśmy, że nie jesteśmy sami. Padliśmy na kolana przed fotelem ginekologicznym, na którym zabitych zostało 60 tys. dzieci, i zaczęliśmy się modlić. Nie wiemy, jak długo to trwało, czuliśmy jednak wyraźnie

duchową obecność owych dzieci i ich pragnienie, byśmy się modlili. W tym czasie przez nasze wnętrza przebiegały różne myśli, obrazy, natchnienia i intuicje. Kiedy wstaliśmy z kolan i zaczęliśmy sobie opowiadać, co przeżyliśmy, okazało się, że mieliśmy identyczne bądź uzupełniające się odczucia. Postanowiliśmy spisać wszystko, co przyszło do nas podczas tej modlitwy. Tak powstał poniższy tekst.

Zbrodnia zalecana

Zarówno Jan Paweł II, jak i Matka Teresa z Kalkuty powtarzali często, że największym grzechem i największą zbrodnią ludzkości we współczesnych czasach jest aborcja. Dlaczego tak się dzieje? Otóż największe nieszczęście polega nie na tym, że zabijane są bezbronni dzieci – bo one i tak idą do nieba, ale na tym, że osoby, które w tym uczestniczą, zatracają swoje dusze. Grzech zaprzeczony, niewyznany, stłumiony, zepchnięty do podświadomości – zżera człowieka od środka i powoduje duchowe obumieranie. Aborcja zaś, usprawiedliwiana dziś publicznie, zalecana i zachwalana, jest takim właśnie grzechem. Nie mówi się głośno o zabijaniu dziecka, ale o przerywaniu ciąży, spędzaniu płodu, zabiegu aborcyjnym lub przywróceniu miesiączki.

Jeżeli rocznie zabija się na całym świecie ponad 50 mln nienarodzonych dzieci, oznacza to, że każdego roku wciągniętych w dzieło śmierci jest 50 mln kobiet, prawdopodobnie drugie tyle ich partnerów, miliony członków ich rodzin, lekarze, personel medyczny itd. W ostatnich dziesięcioleciach w majestacie prawa uśmiercono w ten sposób ponad miliard dzieci, podczas gdy na ziemi żyje sześć miliardów ludzi. Jest to więc problem globalny. Cywilizacja śmierci to nie poetycka metafora Jana Pawła II, to konkretna rzeczywistość. Nad ziemią unosi się jakby duchowa skorupa. Kiedy Bóg wylewa swoje łaski, kiedy chce dawać swoje miłosierdzie, natyka się na pancierz zubożenia. Ten pancierz zbudowany jest najczęściej na zaprzeczonym i niewyznanym grzechu aborcji, na którym później nabudowują się kolejne warstwy grzechów, czyniące go grubym i nieprzeniknionym. Wiele dzisiejszych problemów urosło do tak wielkich rozmiarów dlatego, że u ich początku stała aborcja.

Zdradzone przez matki

Skoro Bóg potrafił największy grzech i największą zbrodnię w dziejach – jaką

było zabicie samego Boga, Jedyne prawdziwie niewinno – przemienić w źródło największych łask i zbawienia, to potrafi On również największe zło naszych czasów przemienić w największe dobro, największemu nawet bezsensowi nadać największy sens. Na tym polega tajemnica krzyża. Ofiara tych dzieci przypomina ofiarę Chrystusa. Tak jak On był Jedynym prawdziwie niewinnym, tak i one są niewinne i nie miały żadnego grzechu – poza grzechem pierworodnym. Grzech pierworodny zmywa się przez chrzest, one zaś przeszły chrzest krwi. Tertulian mówił, że „krew męczenników jest zasiewem Kościoła”. Ponad miliard takich męczenników czeka na nasze modlitwy. Najbardziej niewinni z niewinnych ginęli masakrowani, rozrywani żywcem na strzepy w straszliwych boleściach. Czy ich śmierć jest kompletnie bezsensowna? „Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego” mówi Pismo Święte. Całe zastępy męczenników pragną naszych próśb o wstawiennictwo. Mało kto się jednak do nich zwraca, prawie nikt ich o nic nie prosi. Zabite nienarodzone dzieci mogą ofiarować Bogu nie tylko swoje modlitwy, lecz również cierpienia. Święty Paweł w Liście do Kolosan pisał: „*Raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół*”.

Otóż dzieci te podczas śmierci cierpiały rzeczywiście udreńki, których nie doświadczył Chrystus. Jezus bowiem nie został zdradzony przez własną Matkę. Maryja trwała przy krzyżu do samego końca. Podobnie jak św. Jan. Dzieci te natomiast umierały w absolutnej samotności, opuszczone przez wszystkich, a zwłaszcza przez własne matki, które je nie tylko zdradziły, ale także zabiły. Dzieci te zostały zabite przez tych, którzy powołani zostali do miłości i opieki nad nimi. Chrystusowi odmawiano Jego Bóstwa, ale nigdy człowieczeństwa; tym dzieciom natomiast odmawia się nawet człowieczeństwa – nie nadaje im się imion, nie urządza pogrzebów, ich ciała wyrzuca się do śmietników, lub spuszcza do ścieków.

Uznać grzech

Obraz pierwszy: Schyłony Chrystus na kolanach zbiera w dłonie rozszarpane szczątki nienarodzonego dziecka i z wielką delikatnością i czułością składa je w całość. Miłości, jaka bije z tego obrazu, nie da się opisać.

Warunkiem koniecznym nawrócenia jest uznanie swojego grzechu. Jest to pierwsze działanie Ducha Świętego. Chrystus mówi, że pośle nam swojego Ducha Świętego, który „gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu”. Dziś świat nie chce uznać grzechu aborcji. Żaden człowiek nie przyzna się sam do grzechu, jeżeli będzie czuł, że zostanie przez to potępiony. Żadna kobieta nie uzna swej aborcji za grzech, jeżeli będzie nazywać się ją morderczynią czy dzieciobójczynią. Człowiek ma naturalną skłonność zamykania się na prawdę o swoim grzechu, gdyż myśli, że może go to zniszczyć. Może to przyjąć tylko z miłością i przebaczeniem. Może to przyjąć tylko w zetknięciu ze świętością. Dlatego droga do przemiany serca nie może wieść przez osądzanie i potępienie, a przez miłosierdzie i przebaczenie. Droga ta wiedzie nie przez przypominanie grzechu, lecz przez świętość nienarodzonych. Jeżeli warunkiem uzdrowienia duchowego – w skali jednostkowej – dla kobiety po aborcji jest nie tylko pojednanie się z Bogiem, ale również nadanie swemu nienarodzonemu dziecku imienia i pojednanie się z nim, to czyż podobny warunek nie powinien zostać spełniony w skali globalnej?

Siła nienarodzonych

Drugi obraz: wielka świątynia, której ściany zbudowane są z małych cegiełek. Na każdej z takich cegiełek wryte jest imię. Miliard cegiełek. Miliard imion. We wszystkich językach świata – po chińsku, rosyjsku, angielsku, polsku, niemiecku... W świątyni rozbrzmiewa druga pieśń Sługi cierpiącego Jahwe: „Powolał mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniiał moje imię. Oстрым mieczem uczynił me usta, w cieniu swej ręki mnie ukrył. Uczynił ze mnie strzałę zaostroszoną, utaił mnie w swoim kołczanie. I rzekł: »Tyś Sługą moim, W tobie się rozstałem«”. Na środku prezbiterium, w centrum ołtarza, znajduje się wielki obraz przedstawiający nawiedzenie św. Elżbiety przez Najświętszą Maryję Pannę. Na obrazie widoczne są cztery osoby: Elżbieta, Maryja, Jan Chrzciciel i Jezus. Widać, jak Nienarodzony błogosławi Nienarodzonemu. Z obrazu bije moc błogosławieństwa i siła modlitwy Nienarodzonego. Nienarodzone dzieci też są częścią Kościoła, też są członkami Mistycznego Ciała Chrystusa. Pragną one wstawić się u Boga za swoimi rodzicami i za całym światem. Modlitwa i cierpienie ponad miliarda męczenników to wielka duchowa siła. Niestety, mało kto się łączy z nimi w modlitwie.

Najlepszą modlitwą, do której można zaprosić owe dzieci i wspólnie z nimi się modlić, jest Różaniec. Różaniec bowiem to

modlitwa przyjęcia życia. To zgoda na narodziny dziecka. Słowa Pozdrowienia Anielskiego wypowiedziane zostały w momencie poczęcia. To także posłuszeństwo objawieniom z Fatimy. Maryja prosiła tam, by modlić się Różaniem w intencji nawrócenia grzeszników. Zapowiedziała też, że Rosja rozsiewe swe błędy na cały świat. Takim rosyjskim błędem, który przetrwał nawet upadek komunizmu, jest legalizacja aborcji. To bowiem Związek Sowiecki pod wodzą Lenina jako pierwszy usankcjonował prawnie zabijanie dzieci w łonach matek. Orędzie fatimskie nie zakończyło się więc wraz z rozpadem komunizmu. „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym”. Dla budowniczych cywilizacji śmierci takim kamieniem są nienarodzone dzieci, dla których nie ma miejsca w ich świecie. Możemy je prosić o modlitwy w intencji nawrócenia serc i pojednania z Bogiem ich matek, ich ojców, rodzin, lekarzy, polityków. W intencji mediów, na których w dużej mierze spoczywa odpowiedzialność za rozpowszechnianie kultury śmierci. W intencji powstania cywilizacji życia. Tak jak pierwsze przyjście Chrystusa na ziemię było w Ziemi Świętej i poprzedzone zostało rzezią niewiniątek w Ziemi Świętej, tak drugie Jego przyjście na cały świat, też zostanie i jest poprzedzone rzezią niewiniątek na całym świecie.

Otwórzcie się na pokutę

Po powrocie z Wiednia przeczytaliśmy encyklikę Jana Pawła II *Evangelium vitae*. Znaleźliśmy w niej słowa, jakimi Papież zwraca się do kobiet, które dopuściły się przerwania ciąży: „Z pokorą i ufnością otwórzcie się – jeśli tego jeszcze nie uczyniłyście – na pokutę: Ojciec wszelkiego miłosierdzia czeka na was, by ofiarować wam swoje przebaczenie i pokój w sakramencie pojednania. Odkrycie, że nic jeszcze nie jest stracone, i będziecie mogły poprosić o przebaczenie także swoje dziecko: ono teraz żyje w Bogu”. Papież pisze więc wyraźnie, że dziecko znajduje się w Niebie i można się do niego modlić – to w wyznaniu wiary nazywa się „obcowaniem świętych”. W tej samej encyklice Jan Paweł II napisał, że właśnie podczas nawiedzenia Elżbiety przez Maryję nienarodzone dzieci „obwieszczają nadejście ery mesjańskiej: w chwili ich spotkania zaczyna działać odkupieńcza moc obecności Syna Bożego wśród ludzi”. Św. Ambroży podkreślał, że Jan Chrzciciel był pierwszym człowiekiem, który odczuł na sobie działanie łaski Chrystusowej – i to jako nienarodzony – od nienarodzonego także Jezusa.

Grzegorz Górny, Lech Dokowicz

Od Redakcji

*Zła czynić nie będą ani zgubnie działać,
bo kraj się napelni znajomością Pana.*



*Owego dnia
to się stanie:
Pan podniesie
po raz drugi rękę,
aby wykupić
Resztę swego ludu,
która ocaleje.
(Iz 11, 9;11)*

**Niech Czas Wielkanocny
będzie czasem napelniania się
przez Ziemię znajomością Boga,
dla naszego ratunku
i życia wiecznego razem z Nim
– życzy Redakcja**



Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo – Ręce Maryi” – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji, na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych (RODO) osobowych w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar**

Nakład: 10.900 egz.